Nr. 216 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 16 września 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·60

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zażegnanie strejku w przemyśle górniczym

Reelekcyjny wybór Polski do Rady Ligi zapewniony.

PARYŻ 14 września. (Pat.). „Petit Parisienne" donosi z Genewy, że przewidywany tam jest następujący rozdział miejsc w Radzie Ligi narodów: Mandaty jednoroczne mają otrzymać Belgja i Urugwaj wybrane ponownie, trzeci mandat przypadnie Łotwie, Estonji, lub Portugalji, mandaty dwuletnie ma otrzymać Holandja, Kolumbja, Salvador, lub Chiny, trzyletni Polska, która jedyna uzyska prawo ponownego wyboru, Rumunja oraz Chile.

Trzeźwy głos socjalistów niemieckich.

BERLIN 14 września. (Pat.). Do „Vorwärtsu" depeszują z Genewy, że wybór Polski na miejsce półstałe

NIE ULEGA ŻADNEJ WĄTPLIWOŚCI.

Organ socjalistyczny porusza z tej racji w sposób niezwykle stanowczy kwestję zachowania się delegacji niemieckiej wobec kandydatury Polski. Korespondent „Vorwärtsu" uważa, iż Niemcy mogłyby się zdobyć na odwagę wobec swoich niemiecko - narodowych hakatystów i powinni wystąpić w roli patronów polskiej reelekcji już chociażby z tego powodu, że niepowodzenie polskiej kandydatury na miejsce półstałe nietylko nie przyniosłoby rządowi niemieckiemu żadnej korzyści, ale przeciwnie mogłoby go nawet narazić na pewne straty, gdyż wówczas mocarstwa zachodnie byłyby zmuszone udzielić Polsce odszkodowania w jakiejś innej dziedzinie za porażkę doznaną przez nią w Lidze narodów. Odważna postawa Stresemana opłaciłaby się Niemcom, wywodzi (w) dalszym ciągu „Vorwärts" albowiem niezależnie od pożądanego polepszenia się stosunków niemiecko polskich ułatwiłaby ona spełnienie przez Francję życzeń niemieckich powiino być uwolnienie zachodniej granic Rzeszy od okupacji oraz rozwikłanie problematów zagłębia Saary, Eupen i Malmedy. Natomiast osięgnięcie porozumienia z Polską, pisze korespondent dziennika jest zadaniem wtórnem i musi być odłożona na dalszą przyszłość, która się ułoży w miarę rozwoju porozumienia niemiecko francuskiego.

Głosy prasy berlińskiej.

BERLIN 14 września. (Pat.). Wobec zapowiedzianych na środę wyborów kandydatów na członków Rady Ligi dzisiejsza prasa poranna w doniesieniach z Genewy omawia z ożywieniem i nagół przychylnie kandydaturę Polski. Wybór Polski na miejsce półstałe, z prawem reelekcji uważa prasa za pewny. Dzienniki zaznaczają również że najbliższe posiedzenie Rady Ligi odbędzie się dopiero

PO DOKONANYM WYBORZE POLSKI,

a to w tym celu, aby umożliwić Polsce równoczesne wejście do Rady z Niemcami. „D. Allgemeine Ztg". w depeszy swego korespondenta paryskiego zapomina, że we francuskich kołach mówi się głośno

O FORMALNYCH ZAPEWNIENIACH

jakie ze wszystkich stron otrzymać miał minister Zaleski w sprawie kandydatury Polski. Jedynie korespondent „Berliner Tageblatu" jest zdania, że wymagane dwie trzecie głosów potrzebne do uzyskania przez Polskę prawa reelekcji nie są jeszcze pewne, wobec czego nie jest wykluczona możliwość, że ostatecznie żadnemu z kandydatów na miejscu półstałem nie zostanie przyznane prawo ponownego wyboru.

Wybory w Czwartek.

GENEWA 14 września. (Pat.). We wtorek rano zebrała się pierwsza komisja (prawnicza) Zgromadzenia Ligi narodów celem zajęcia ostatecznego stanowiska w sprawie regulaminu wyborów kandydatów na członków Rady Ligi narodów. Program prac Ligi narodów na dnie najbliższe jest następujący:

We czwartek odbędą się wybory na niestałe miejsca, poczem w piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady w nowym składzie.

Obrady komisji.

GENEWA 14 września. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu pierwszej komisji (prawniczej) Zgromadzenia Ligi narodów, pod przewodnictwem: radcy związkowego Motty, rozpatrywano projekt regulaminu w sprawie wyborów niestałych członków Rady. Po ogólnej dyskusji, na podstawie sprawozdania podkomisji przeprowadzono szczegółową dyskusję nad tymże sprawozdaniem. Wniosek Louchera, aby przy głosowaniu nad przyznaniem pewnym państwom prawa ponownego wyboru puste kartki nie były brane w rachubę 19 głosami przeciw 16 został przyjęty wbrew wnioskowi podkomisji, która jak wiadomo wypowiedziała się przeciwnie. Obrady komisji będą kontynuowane dziś wieczorem.

Wczorajsze obrady Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA. 14. września. (Pat.) Dziś popołudniu po czterodniowej przerwie odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem, na wniosek angielski, została przyjęta rezolucja żądająca przyspieszenia ratyfikowania szeregu konwencji wypracowanych przez Ligę Narodów.

Po przyjęciu tej uchwały wznowiono dyskusję nad sprawozdaniem Ligi Narodów.

Wśród szeregu mowców przemawiał Norweg Nansen. Jego mowa była płomiennym plaidoir na korzyść nieszczęśliwego narodu armeńskiego, który potrzebuje wydatnej pomocy ze strony narodów cywilizowanych.

Wreszcie wpłynął pod adresem Ligi Narodów wniosek szeregu delegacji, aby Rada Ligi Narodów przedsięwzięła środki dla zwalczania alkoholizmu na podstawie międzynarodowej. Wniosek ten będzie omawiany na najbliższem posiedzeniu Zgromadzenia.

Następne plenarne posiedzenie odbędzie się jutro przed południem.

Zatarg w przemyśle węglowym zlikwidowany.

WARSZAWA. 14. września. (tel. wł.) W poniedziałek 13. b. m. odbyła się ponownie konferencja między radą zjedn. przemysłowców w Dąbrowie Górn. a przedstawicielami Centr. Zw. Górników. Przedstawiciele przemysłowców nie zgodzili się na żądaną podwyżkę w wysokości 8 proc. dla robotników akordowych, a 10 proc. dla dniówkowych. Zaproponowali zaś 8 proc. dla wszystkich robotników z warunkiem, że podwyżka ta obowiązuje tylko na wrzesień.

Przedstawiciele górników oświadczyli, że mogą zgodzić się na podwyżkę 8 proc. dla wszystkich lecz na czas niewyznaczony. W razie gdyby przemysłowcy upierali się przy warunku czasowej podwyżki górnicy zagrozili strejkiem.

Po naradzie przemysłowcy ostatecznie zgodzili się podnieść płace od 1. 9. o 8 proc. na czas nieograniczony.

W ten sposób zatarg o płace w zagłębiach krakowskiem i dąbrowskiem został zakończony.

P. RATAJ.

WARSZAWA. 14. września. (tel. wł.) Dziś przybył do Warszawy marsz. Rataj, który jutro odbędzie konferencję z prem. Bartlem w sprawie przeprowadzenia prowizorjum budżetowego na sesji sejmowej.

ARTYLERZYŚCI NA URLOPIE.

MADRYT. 14. września. (Pat.) Minister wojny wydał rozporządzenie udzielające wszystkim żołnierzom artylerji czteromiesięcznego urlopu. Tylko niewielką ilość żołnierzy pozostawiono w koszarach.

Bomba Luzzattiego.

Włoski robotnik rzucił bombę, na jadącego samochodem Mussolinijego Dyktatorowi nic się nie stało ale odłamki bomby poraniły kilku biednych proletarjuszy. I na biednych proletarjuszach wezmą zapewne zemstę bandy faszystowskie.

W przeciągu krótkiego czasu jest to już trzeci zamach na Mussolinijego, Lecz czyż można się dziwić?

DESPOTYZM WYWOŁUJE MORDY POLITYCZNE.

Gdzie całemu ludowi zrabowano wszystkie możliwości legalnej walki z swymi władcami, gdzie lud nie może się bronić w zorganizowanej walce masowej, gdzie niema przedstawicielstwa ludowego, wybranego z wolnych wyborów, ani wolności prasy, ani prawa organizowania się i strejkowania — gdzie bezbronny lud wydany jest na pastwę nieograniczonej samowoli, tam zawsze w masach ludowych znajdą się jednostki, które krzywdy ludu będą chciały pomścić na poszczególnych osobach. Tam na miejsce walki klasowej występuje zamach. Tak było w Rosji carskiej, tak jest obecnie w faszystowskich Włoszech. Wobec tego żelaznego prawa socjalnego wszelkie moralne oburzanie się na zamach i mord jest tylko nędzną obłudą.

Sprawca zamachu jest podobno anarchistą. Na ogół perjod, w którym działała anarchistyczna „propaganda czynu", należy już do przeszłości; anarchizm obecnie wegetuje w drobnych, nieszkodliwych grupkach. Tam, gdzie masy zmagają się w giagntycznych walkach, tylko głupiec może spodziewać się, że bohaterski czyn jednostki przyniesie rozstrzygnięcie. Ale nawet gdyby jakiś anarchista dokonał zamachu, nie byłoby w tem nic dziwnego: wszędzie i zawsze

ANARCHJA REAKCJI RODZI ANARCHIZM.

A faszyzm jest anarchją. Anarchiczne stosunki panują tam, gdzie uzbrojone bandy mordują, palą, terroryzują, a niema owbec nich ochrony w prawie, w sądzie, we władzy państwowej.

Lud włoski wydany jest na łup faszystowskiej anarchji. Masy sterroryzowane przez faszyzm

ZATRACIŁY WSZELKĄ NADZIEJĘ

na możliwość obalenia krwią ociekającego despotyzmu, zapomocą zorganizowanej walki masowej. Sądzą one, że tylko jakaś katastrofa może sprowadzić upadek faszyzmu. Jedni wierzą, że faszyzm wda się w awanturę wojenną i w niej zginie; inni natomiast przypuszczają że zmiecie go z powierzchni jakiś olbrzymi kryzys gospodarczy. A więc tylko za cenę strasznej katastrofy mogą się Włochy uwolnić od faszyzmu? A tymczasem faszyzm codziennie wielbi Mussolinijego jako twórcę, jako duszę nowych Włoch. W jego ręku jest skoncentrowana cała władza. Gdyby Mussolini upadł w faszyzmie zostałyby tylko nikczemne bandy, nieznających skrupułów i goniących za zyskiem którzy w walce o władzę po dyktatorze wystąpiliby wzajem na siebie, sprowadzając równocześnie rozkład faszyzmu.

Cóż zatem dziwnego, że w ludzie, który pozbył się wszelkiej nadziei na wyzwolenie, znaleźć się mogą osobniki, które spodziewają się zniszczyć system, zabijając jego organizatora?

Ale nie tą drogą przyjdzie ocalenie ludu włoskiego. We Francji pracuje obecnie 900.000 robotników włoskich, którzy wyemigrowali nie mogąc znaleźć chleba w ojczyźnie. Nadejdzie godzina, kiedy te tłumy — po ustabilizowaniu się franka, po przezwyciężeniu konjunktury inflacyjnej we Francji — poczną wracać do kraju. Nie przyniosą one bomb ale

DUCHA WOLNOŚCI, KTÓRYM ODDYCHALI WE FRANCJI.

I tym duchem będą przybyli ożywiali zalękłych, zrozpaczonych pod naciskiem terroru braci w ojczyźnie. Powrócą jako budziciele, agitatorzy, organizatorzy, nowej walki masowej. Mussolinięgo mogła ominąć bomba, rzucona przez jednego włoskiego emigranta. Ale duch 900.000 tych, którzy powrócą będzie dla niego niebezpieczniejszy.

A Suzzatti był tylko heroldem tych 900.000 które przyjdą....

Szwajcarscy socjaliści o Międzynarodówce robotniczej.

Szwajcarska socjalna demokracja zabiera w organie swym „Prawo ludu" głos w sprawie Międzynarodówki robotniczej. Zdaniem tego organu można było jeszcze zaczekać nieco z kwestją przystąpienia do Międzynarodówki, ale ponieważ dotknął jej tow. Griman w swoim artykule, należy wobec niego i sprawy całej zająć stanowisko.

Pozostaje — głosi artykuł — zastanowić się, — gdybyśmy zdecydować się mieli na pozostanie narazie poza Międzynarodówką — czy i kiedy mamy tam wstąpić i na jakich warunkach. W każdym razie nigdy byśmy tam wejść nie mogli, gdybyśmy chcieli czekać aż do chwili, w której nikomu juz nic zarzucać by nie było można.

Pragniemy nastawić sąd swój o Międzynarodówce zurychskiej — jak nazywa się ona od kiedy ma siedzibę swoją w Zurychu — nie wedle zmian politycznych, jakie zaszły w rozmaitych krajach, lecz wedle sił socjalistycznych, czynnych z wybitnym skutkiem w tej Międzynarodówce i w jej organach. Już nie obchodzi jej zagadnień ani się ich nie przemilcza, jak to działo się w ciągu tych długich lat, gdy Międzynarodówka wiodła jedynie widmowy żywot a każda partja krajowa wedle swego uznania, robiła w socjalpatrjotyzmie i w ministerjaliźmie. Znowu są stawiane zagadnienia, nawet najdrażliwsze. Widać wyraźnie, szczególnie w dniach ostatnich, że w socjalistycznej międzynarodówce robotniczej ujawniają się nieustannie ożywcze i podniety pełne siły krytyki i inicjatywy socjalistycznej. Pracują one skutecznie nad pokonaniem marazmu wojennego i powojennego. Już dzisiaj Międzynarodówka nie jest tem, czem była: usprawiedliwieniem zdrady socjalpatrjotycznej. Nie unika zadań międzynarodowych; zdąża poważnie do ujednostajnienia akcji akcji proletarjatu socjalistycznego i obudzenia w ten sposób nowych sił, któremi chce kierować. Międzynarodówka ta nie jest jeszcze właściwą socjalistyczną międzynarodówką, ale jest na drodze do zostania nią.

Najwięksi nawet przeciwnicy przystąpienia do niej wśród naszej partji nie zaprzeczą, że od chwili rozwiązania się Międzynarodówki wiedeńskiej w obozie tej Międzynarodówki pozostaje elita duchowa ruchu socjalistycznego wszystkich krajów i wzorowo w niej pracuje.

Wytrwałość, z jaką przez nas właśnie tak czczony towarzysz Fryderyk Adler na ciężkim swym posterunku pracuje, zapewnia także organizacje, którą kieruje, część owego zaufania, jakiem zawsze darzymy jego osobę, szczególnie zaś po charakterze pełnem zachowania się jego w czasie lat wojennych.

Coprawda, po olbrzymich rozczarowaniach lat wojny i powojennych, nie możemy się dostroić do stopnia wielkiego entuzjazmu dla międzynarodowych kwestyj organizacyjnych. Ale czy czynimy to z zapałem, czy bez entuzjazmu, stwierdzić musimy, że dzisiaj istnieje już tylko jedna Międzynarodówka i że jest nią socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza. Nie wolno nam dłużej pozostawać poza istniejącą Międzynarodówką socjalistyczną, w której czynni są, z małymi wyjątkami, wszyscy nasi zagraniczni przyjaciele i towarzysze broni.

BINET-VALMER.

ZAUFANIE.

Są ludzie, którzy nie mają o tem pojęcia że czynić dobrze to znaczy żyć! A inni posiadają tak czyste dusze, że nie przeczuwają nawet zła.

Szczęśliwi i nieświadomi idą spokojnie swoja drogą i są pewni, że dokoła nich kwitnie miłość, przyjaźń i wszelkie cnoty.

Takim człowiekiem był Jacques Loroze, główny kasjer domu handlowego Malan i Traub.

Ten olbrzym, poczciwy i silny jak byk miał tylko jedną wadę: wszystko co było jego, uważał za doskonałe!

Opowiadając o jakimś przyjacielu, dodawał niezmiennie: — To najlepszy z ludzi!

Malan i Traub byli najlepszymi z szefów, a żona jego najlepszą z kobiet.

A gdy pani Loroze, jego Paulina, jak ją nazywał, poczęła kaszlać, gdy chudła i bladła z każdym dniem, i gdy zwracałem mu na to uwagę, olbrzym odpowiadał z wesołym uśmiechem: — Czy myślisz, że potrzebny jest lekarz! Paulina ma bardzo odporny organizm!

Pomimo to wezwał nareszcie lekarza. Ale było już zapóźno. — Gruźlica była zbyt daleko posunięta. Po dwuch tygodniach nastąpiła agonja.

Umarła pewnego listopadowego wieczoru o zmierzchu i Loroze posłał natychmiast po mnie, obawiał się bowiem samotności.

Odchodził od zmysłów. Nie rozumiał i nie obejmował swym skołatanym umysłem swego losu.

Płakał rozpaczał i powtarzał ciągle to samo: — To niesprawiedliwie! — Płakał. A ja nie mogłem tego uczynić, choć rozpacz moja i żal były większe i głębsze.

Po śmierci kobiety ukochanej, kochanek jest nieszczęsnem stworzeniem, które traci rację bytu.

Przysięgam wam, że kochałem ją z całego serca, że byłem strasznie zazdrosny o nią i że nieraz prosiłem ją, byśmy uciekli gdzieś daleko po za granice Europy.

Byłem pewny, że nie miała nigdy innego kochanka i że ja byłem jedynie odpowiedzialny za wszystkie jej kłamstwa.

I oto wobec Loroze'a, który płakał i targał się na klęczkach przed trumną zmarłej, ja, kochanek nie płakałem. Ciążyła na mnie wina, wstyd i wyrzuty sumienia, że kradłem mu odrobinkę jego krótkiego szczęścia.

Póki obraz jej żyć będzie w mej pamięci, póty nie zniknie mi z przed oczu, widok jej pokoju.

Był to pokój dość obszerny. — Łóżko stało naprzeciwko okien. Meble skromne i proste. Świece oświetlały migotliwie jej stężałe rysy. Twarz jej była spokojna.

Siedziałem słuchając płaczu męża? Jak długo?

Podniósł się nareszcie z klęczek i zbliżył się do mnie: — Będziemy razem czuwali przy niej! — rzekł.

Nie znalazłem żadnego pretekstu, by uniknąć tej tortury.

On zauważył, że drżę:

— Jeżeli ci chłodno, wejdź do buduaru, tam napalono w kominku! Ale błagam cię, nie pozostawiaj mnie samego! Nie odchodź!

Odpowiedziałem mu, że nie jest mi zimno. Usiedliśmy, a on opowiadał mi, jak umarła Paulina.

A gdy zamilkł, byłem pewny, że pokuta moja już się skończyła,

Myliłem się jednak.

Po kilku minutach milczenia wstał i począł gorączkowo szukać w biurku Pauliny.

Spytałem go: — Co czynisz?

Milczał a we mnie jak wąż podniosła głowę trwoga. Zdało mi się, iż moich listów. Trwoga ta była być może nieusprawiedliwiona, gdyż nie podejrzewał mnie nigdy, Ale ja miałem tak zbolałe sumienie! Pamiętałem dobrze, że w owych czasach dziwna jakaś mania pchała mnie do posyłania listów Paulinie. Czy ona zniszczyła te listy? Czy zdążyła? Czy starczyło jej odwagi?

Spytałem go złamanym głosem: — Co czynisz?

Pokazał mi dużą kopertę, na której widniał napis skreślony ręką Pauliny: — W razie jakiego wypadku spalić!

On zaś rzekł: — Zostań tu. — Spalę je w buduarze!

Opuścił pokój. A ja ani na chwilę nie wątpiłem, że były to moje listy, które miały

W dniu 19 września Klasowe Związki Zawodowe święcić będą 25 rocznicę założenia Międzynarodówki Zawodowej. **Niech 19 września będzie dniem masowego przypływu robotników do Związków Zawodowych!**

Niech żyje międzynarodowa organizacja zawodowa!

Niemiec o wojennym „trjumfie“ niemieckim“.

Krwawym zmaganiom narodów w wielkiej ostatniej wojnie kres położyła nareszcie i na szczęście miljonów ludzi klęska Niemiec. Gdyby Niemcy były mogły wojować dalej, niewiadomo, ile lat jeszcze byłyby się krwawiły szeregi żołnierskie, ile jeszcze ofiar byłyby pochłonęły pola bitew, ile setek tysięcy ludzi byłoby poza frontem padło ofiarą głodu, nędzy i wyczerpania.

Ale wojna się skończyła i zdawałoby się, że Niemcy zechcą przyprószyć popiołem niepamięci swe niesławne boje, tembardziej, że położenie wewnętrzne Niemiec nie daje powodu do święcenia rocznic pewnych epizodów wojennych. Ale nacjonaliści niemieccy usiłują korzystać z każdej okazji, aby podsycać ducha zemsty w swym narodzie i właśnie niedawno skorzystali z rocznicy bitwy pod Tannenbergiem, w r. 1914, która miała być jakoby jedną z najsławniejszych i zwycięskich bitew niemieckich w ostatniej wojnie. Obchód w Królewcu odbył się wśród wrogich dla Polski okrzyków licznych organizacji bojowych, które defilowały przed generałami Ludendorfem i Consem.

Czy było się czem chełpić? Bitwa pod Tannenbergiem nie przynosi takiej sławy orężowi niemieckiemu, jaką by jej chcieli nadać nacjonaliści niemieccy. Stwierdza to generał niemiecki Hoffman w książce pod tyt „Tannenberg, wie es wirklich war“. (Prawda o Tannenbergu).

Bitwę pod Tannenbergiem zalicza Hoffmann do tych zwycięstw, które jako takie ogłoszone zostały przez propagandę niemiecką, której zadaniem było w latach wojny utrzymywać społeczeństwo niemieckie w ustawicznem napięciu śledzenia „trjumfów“ na wszystkich frontach. Na skinienie głównej kwatery aparat ten stwarzał na poczekaniu „zwycięzców“, a pierwszy lepszy nawet przypadkowy sukces militarny obwieszczał jako druzgocącą klęskę wroga. Do tej kategorji właśnie należy zdaniem Hoffmanna bitwa pod Tannenbergiem.

Wszelkie przygotowawcze operacje do rozgrywki na pojezierzu mazurskiem przygotował usunięty wcześnie gen. Prittwitz, w czem Hindenburg i Ludendorff nic już nie zmienili. Do bajek zaliczyć wypada historję o długoletnich planach Hindenburga. Z drugiej strony rozkazy wydawane przez Ludendorffa już w toku bitwy, jak udowadnia Hoffmann były częściowo tak chybione, że zwycięstwo nie byłoby nigdy nastąpiło, gdyby nie fakt, że poszczególni dowódcy korpusów uratowali sytuację przez nieusłuchanie tychże błędnych rozkazów.

Na „wielkie zwycięstwo“ złożyły się z jednej strony przygotowania Prittwitza, z drugiej zaś strony szereg błędów rosyjskich wynikłych z tarć między Rennenkampfem a Samsonowem.

W książce Hoffmanna znajduje się nadto szereg szczegółów rzucających nowe światło na ocenę pierwszej bitwy nad Marną. Dotychczas w Niemczech winę klęski niemieckiej zwalano nie na złych dowódców, lecz na Reichstag, który w r. 1913 uniemożliwił utworzenie dwóch dalszych korpusów. Tymczasem Hoffmann dowodzi, iż niepowodzenie wynikło wskutek błędów taktycznych dowództwa niemieckiego, które w momencie decydującym wycofało na front wschodni z niedosyć silnego skrzydła prawego dwa pełne korpusy.

Książka Hoffmanna wywołała zrozumiałe oburzenie w nacjonalistycznych sferach niemieckich.

—:::—

być spalone. A nuż rzuci na nie okiem przed spaleniem:

Chwilę, które spędziłem wtedy czekając na niego — były najtragiczniejsze w mem życiu.

Gdy wrócił byłem bledszy niż Paulina. Nie śmiałem podnieść oczu na twarz tego, który miał zupełne prawo do zdeptania mnie, jak jadowitego czerwia.

Stanął znów przy łóżku: popadł w zamyślenie czy apatję.

— Jeżeli pozwolisz pójdę się trochę ogrzać — rzekłem zdławionym głosem i wyszedłem z pokoju.

W buduarze było zupełnie jasno od cienia palącego się w kominku. Znacie chyba te jasne i strzeliste płomienie, jakie daje palący się papier?

Koperta była już spalona. Gruba plika listów leżała na węglach. Pochyliłem się i spostrzegłem odrazu, że to nie było moje pismo! Były to listy miłosne, które ktoś inny pisał do Pauliny.

Zrozumiecie: inny człowiek, inny mężczyzna — nie ja!

Nie mogłem znaleźć jego podpisu, choć poparzyłem sobie palce szukając w ogniu.

Rozpłakałem się. Potem począłem kpić sam ze siebie.

Ale cierpiałem, cierpiałem tak strasznie.

Wróciłem do sypialni. Loroze klęczał i patrzył w twarz swej żony. A ona spokojna i uśmiechnięta, uniosła tajemnicę swą do grobu, pozostawiając nas z naszą rozpaczą i żalem.

List otwarty Władysława Grabskiego

i odpowiedź zaczepionych posłów.

WARSZAWA 14 września (AW.). Dzisiejszy „Kur. Polski“ w związku z ostatnim listem otwartym wystosowanym przez b. prem. Grabskiego, odpierającym zarzuty kierowane przeciw niemu przez p. Michalskiego i Byrkę zamieszcza wywiady z oskarżycielami. Ba min. Michalski oświadczył, iż dopóki komisja badająca gospodarkę p. Grabskiego nie zakończy swych prac, powstrzymuje się od wypowiedzenia zdania w sprawie zarzutów b. premiera skierowanych — przeciw niemu. Poseł Byrka atakuje w d. c. p. Grabskiego stwierdzając, iż za jego czasów panowała w Sejmie największa korupcja.

—::::—

B. prezes Rady Ministrów, prof. Wład. Grabski nadesłał nam odpis listu swego do marszałka Sejmu w sprawie monopolu zapałczanego.

W liście tym b. premier i b. minister skarbu tłumaczy się z zarzutów, stawianym mu, przypominając cały przebieg sprawy. Jednocześnie, stawia zarzuty pos. Byrce, b. ministrowi skarbu pos. Michalskiemu i posłowi Wyrzykowskiemu, że w wystąpieniach swoich nie kierowali się względami dobra państwa, lecz niechęcią osobistą do p. Grabskiego za pozbawienie ich „synekur“.

W stosunku zaś do pos. Wyrzykowskiego użył b. premier zwrotu, że „znajdował się w niejasnych stosunkach materjalnych z dyrektorem Związku Handlowego Rolników, Illiniczem, co do którego toczy się proces o defraudacje.

W odpowiedzi na ten list zaczepieni posłowie zamieszczają oświadczenia w prasie, odpierając zarzuty p. Grabskiego.

I tak poseł Wyrzykowski zaprzecza, by go łączyły jakiekolwiek stosunki materjalne z Illiniczem, a co się tyczy działalności p. Wł. Grabskiego z tytułu zawarcia przezeń umowy dzierżawnej w sprawie monopolu zapałczanego — zapowiada p. Wyrzykowski, że na jednem z najbliższych posiedzeń plenarnych sejmu będzie o tem mówił z trybuny sejmowej na podstawie aktów i dokumentów.

Ruch socjalistyczny wśród Ukraińców.

W Polsce wychodzą dwa pisma ukraińskie, mające pretensje do zaprezentowania ruchu socjalistycznego wśród mas chłopskich i robotniczych. Jest to do niedawna jeszcze moskalofilska „Wola Naroda“ we Lwowie i „Nasze Życie“ w Chełmie. Obydwie redakcje mają pewną ilość czytelników i zwolenników a „Nasze Życie“ jest nawet organem kilku ukraińskich posłów socjalistycznych, wybranych na Wołyniu i na Chełmszczyźnie. Ostatnio została zainicjowana akcja, zmierzająca do połączenia tych dwu grup i nadania im trwałych ram organizacyjnych. Być może, że w ramach tej organizacji skrystalizuje się oblicze słabego jeszcze dzisiaj ruchu socjalistycznego wśród robotników ukraińskich i wzmoże się poczucie odpowiedzialności za słowa i czyny.

Z tych względów patrzeć należy na to połączenie się nietylko z zaciekawieniem, ale także z życzliwością.

Na dokonywującą się emancypację grup robotniczych z pod władzy nacjonalistów, zgrzyta zębami organ tych ostatnich „Diło“.

Nacjonalistów ukraińskich irytuje przedewszystkiem to, że „Nasze Życie“ z ostrą krytyką odnosi się do U. N. D. O., instytucji przypominającej nasze dawniejsze Rady narodowe. Boli ich także ten ustęp programu „Selańskiego Sojuza“, w którym mówi się, że masy ukraińskie, chłopi i robotnicy muszą walczyć o poprawę bytu pospołu z robotnikami i włościanami całej Polski.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa łączące się partje: „Narodna Wola“ i „Selański Sojuz“ nie ulękną się ujadania nacjonalistów i nie zejdą z drogi wiodącej do braterstwa i współpracy z polskim proletarjatem. Domagają się tego wspólne interesy całej klasy robotniczej, żyjącej w Polsce w trudnych i ciężkich warunkach.

Przed wstąpieniem Turcji do Ligi Narodów.

GENEWA 14 września. Z końcem ub. tygodnia odbyła się rozmowa tureckiego posła w Bernie z członkiem francuskiej delegacji do Ligi nadr., Loucheurem, w której Loucheur oświadczył, że rząd francuski chętnie widziałby Turcję w zgromadzeniu Ligi narodów, przyczem podniósł że równocześnie — jak sądzi — wyraża życzenia innych państw.

Na razie niewiadomo, czy rząd angorski już w najbliższych dniach zgłosi swą prośbę o przyjęcie Turcji do Ligi, czy też sprawa odłożona będzie do następnego posiedzenia.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 września

BILETY NA TARGI WSCHODNIE w cenie zniżonej po 60 groszy, są do nabycia w dowolnej ilości w Administracji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 1. 21. II. p.

WYŻSZA SZKOŁA HANDLU ZAGRANICZNEGO WE LWOWIE (Akademja Eksportowa) rozpoczyna z dniem 1. października 1926 piąty rok swego istnienia. Nauka w tej szkole obejmuje trzy lata, z których rok pierwszy (kurs abiturjentów) daje zaokrągloną wiedzę komercjalną, drugi i trzeci rok kształcą specjalistów dla handlu zagranicznego i dla służby konsularnej.

Zgłoszenia do wpisów na I. rok studjów przyjmuje Rektorat w czasie od 1. do 5. października od godziny 10 do 11 w kancelarji przy ul. Bourlarda 5, I. piętro. Dnia 6. października zostanie ogłoszona lista przyjętych do szkoły przez Komisję Imatrykulacyjną.

W tymsamym czasie wpisują się także byli studenci zakładu na II. i III. rok studjów od godziny 9 do 12.

Warunkiem wstępu na pierwszy rok jest złożenie z postępem dobrym egzaminu dojrzałości w szkole średniej ogólnokształcącej. Absolwenci szkół średnich którzy przy maturze uzyskali stopień ogólny dostateczny, przyjęci być mogą tylko w miarę wolnych miejsc.

Absolwenci kursu abiturjentów w innej szkole, mogą być przyjęci wprost na II. rok studjów, jeżeli złożą egzamin wstępny z języka francuskiego i angielskiego (albo niemieckiego).

Egzamina wstępne oraz poprawcze i uzupełniające odbędą się w czasie od 6. do 12. października.

Opłaty szkolne wynoszą: taksa wstępna 20 zł., czesne roczne, płatne w 2 ratach półrocznych 300 zł.

Inauguracja roku szkolnego odbędzie się 16. października.

Piechur. B. legjonista Leopold Kuliniec, znany piechur wybiera się znów w drogę piechotą ze Lwowa przez Zdołbunów i Łuniniec do Wilna.

Rozkrzyczany lekarz. W ambulatorjum szpitala żyd. przy ul. Rappaporta, ordynuje 3 razy tygodniowo w chorobach uszu, gardła i nosa dr. Lehm. Nie mając na zapłacenie wizyty prywatnej — udała się do niego p. Erdman w tow. kol. absolwentki medycyny celem zasięgnięcia porady lekarskiej.

P. dr. Lehm po zbadaniu zapisał receptę do płukania gardła — gdy zaś obecna tam abs. med. zapytała, co właściwie znalazł — i prosiła o wskazówki dla chorej, p. dr. Lehm w wielce nietaktowny sposób zachował się tak wobec niej jak i koleżanki.

Lekarz ordynujący 1 godzinę — a zmuszony w tym czasie do przyjęcia kilkunastu pacjentów, nie może zbyt dużo czasu poświęcić pacjentowi, — zatem też pacjent zmuszony do korzystania z bezpłatnej porady tego napewno nie wymaga — natomiast ma prawo żądać ludzkiego i taktownego obchodzenia się z nim. Oburza przeto fakt podobnego zachowania się w stosunku do pacjenta w ambulat. szpit. żyd. gdy się wie, że nie zawsze i nie wszędzie p. dr. Lehm tak pacjentów traktuje.

DWOJE DZIECI ORAZ KROWA SPALIŁY SIĘ ŻYWCEM W CZASIE POŻARU ZAGRODY. W Mostach Wielkich wybuchł w ub. niedzielę w południe pożar w zagrodzie gospodarza Piotra Staniuka, w czasie, gdy domownicy bawili w kościele. Cała zagroda zgorzała doszczętnie wraz z dwoma synami Staniuka, z których jeden liczył dwa lata, drugi dwa miesiące życia. Znajdująca się w stajni krowa padła również pastwą płomieni. Dom ten nie był zabezpieczony przed pożarem.

NIE TYLKO LUDZI, LECZ I DOROŻKI ROZBIJAJĄ. Szalone jazdy, jakie stale są uprawiane po ulicach miasta, stały się plagą ogółu ludności. Trupy i kalectwa są na porządku dziennym. Władze bezpieczeństwa stoją jednak na stanowisku, że w każdym takim wypadku winę ponosi przejechany lub potrącony. Nie było wypadku, aby ukarano kogoś za jazdę ponad przepisaną szybkość.

Wczoraj zdarzył się znów wypadek samochodowy. Tym razem Władysław Jabłoński, kierując autem nr. 7680 najechał w ul. L. Sapiehy z tyłu na dorożkę Oskara Grosmana, przyczem konie i dorożkarz doznali licznych kontuzji.

Ponura tajemnica groty w Parku Kilińskiego.

Jak straszne tragedje przeżywa opuszczona młodzież w obecnych czasach powojennego zdziczenia świadczy o tem krwawa tragedja, jakiej epilog rozgrywa się obecnie przed sądem przysięgłych.

Ponury ten dramat miał przebieg następujący:

Michał Augustyn, zam. przy ul. Snopkowskiej, zjawił się wieczorem 20 listopada ub. r. w policji i zeznał, iż zaglądnąwszy do groty w parku Kilińskiego spostrzegł leżące wewnątrz

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY

Stwierdzono następnie, że był to 19-letni Władysław Tarnawski, syn majstra szewskiego, który zginął od postrzałów w pierś i w głowę. — Rewolwer, którym dokonano zbrodni leżał obok trupa. Pozatem znaleziono tu flaszkę z wódki, niedopałki świec, oraz nadpaloną okładkę z książki niemieckiej, na której odczytano napisane ołówkiem nazwisko kolegi zamordowanego Włodzimierza Janczuka, syna wdowy po emer. urz. pocztowym. Janczuk przyznał się do zabójstwa kolegi i fakt ten wedle jego zeznań przedstawia się następująco:

Od dwóch i pół roku Tarnawski przebywał poza domem, wypędzony przez ojca. Wskutek tego cierpiał głód i nędzę. Również i Janczuk nie mając zajęcia przeżywał niesnaski w domu, oraz kłopoty materjalne. Wobec tego, obaj postanowili skończyć z życiem. W krytycznym dniu udali się w tym celu do wspomnianej groty i tam po wypiciu flaszki wódki — zjedzeniu przekąsek i wypaleniu papierosów ciągnięto losy kto pierwszy ma strzelać. Los padł na Janczuka. Wówczas Tarnawski rozpiął bluzę i koszulę i odkrywszy piersi powiedział „strzelaj“. Po strzale desperat jęknął i wyrzekł

W ŁEB!

Janczuk strzelił wówczas ponownie celując w prawą skroń. Ujrzawszy jednak krew przeląkł się, zrezygnował z samobójstwa i zbiegł nikomu nic nie mówiąc o tem co zaszło.

W śledztwie ustalono, że ojciec denata jest alkoholikiem. Tragicznie zmarłego syna wyzyskiwał zabierając mu zarobione w terminie pieniądze. W końcu bez powodu odebrał go z praktyki, następnie zaś wypędził z domu. Nieszczęsny nocował kątem u babki cierpiąc dotkliwie niedostatek, nieludzki zaś ojciec nie chciał go przyjąć z powrotem do domu.

Wczoraj stanął Janczuk przed trybunałem sędziów przysięgłych i fakt zabójstwa kolegi podał jak w śledztwie.

16-letni brat denata Jan T., zeznaje jako świadek podał, iż krytycznego dnia denat wręczył mu list do matki i powiedział,

ŻE IDZIE SIĘ STRZELAĆ.

Świadek sądził jednak, że brat żartuje. W liście tym denat podał między innymi: „Tato będzie mieć mniej jednego batiara na świecie“. Matka przeczytawszy ten list płakała i powiadomiła o tem policję. Koledzy Janczuka, zeznając wczoraj podali, iż mieli go za „głupkowatego“, gdyż fantazował o projektach podróży do egzotycznych krajów itp.

Rozprawa została rozpisana na dwa dni i dziś dopiero zapadnie wyrok w tej sprawie. — Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Sywulak, broni dr. Żywicki.

Samobójstwo kupca z powodu niesnasek na tle zazdrości.

Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy popełnił zamach samobójczy w swem mieszkaniu przy ul. Długosza l. 33., 31- letni kupiec Ignacy Czopp, strzałem z browninga małego systemu skierowanym w skroń. Żona jego Bronisława zeznała w policji iż mąż jej dopuszczał się rzekomo zdrady małżeńskiej, wskutek czego, czyniła ona mu wyrzuty. W krytycznej nocy, w czasie podobnej scysji Czopp w zdenerwowaniu

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

W śledztwie policyjnem ustalono że denat jest synem właściciela znanej firmy przy ul. Żółkiewskiej. Żonę swą poślubił przed sześciu laty, zmieniwszy wówczas wyznanie.

Większe nieporozumienie wynikło pomiędzy tem małżeństwem na Targach Wschodnich, gdzie Czoppowa z zazdrości uczyniła mężowi scenę, poczem pozostawiwszy go samego udała się do kina. W nocy trwała pomiędzy nimi scysja w dalszym ciągu. Zdenerwowany Cz. udał się w końcu do drugiego pokoju, gdzie

NAPISAŁ LIST

o dość bałamutnej treści, iż żonę kocha, zapisuje jej majątek i z własnej woli popełnia samobójstwo. Poczem wróciwszy do sypialni strzałem z browninga odebrał sobie życie. W sprawie tej dość niejasnej toczy się w dalszym ciągu śledztwo.

—::::—

PUŁAPKA NA KONIE. W Zamarstynowie wykopano głęboki rów w ul. Króla Jana, który to rów nie ogrodzono. Wskutek tego, nie ma tygodnia, aby nie wpadł do tej jamy jakiś koń, którego następnie wydobywa na wierzch straż pożarna.

Władze bezpieczeństwa winny zniewolić zarząd tej gminy do zabezpieczenia barjerą tej pułapki, niebezpiecznej dla zwierząt oraz dla ludzi.

Uparty samobójca.

WIEDEŃ 14 września. Pisma wiedeńskie donoszą o strasznym wypadku samobójstwa popełnionego przez 22-letniego młodzieńca z powodu zawiedzionej miłości. — Desperat, chcąc położyć kres swemu życiu, rzucił się pod lokomotywę, która odtrąciła go na bok, przyczem został ciężko poraniony. Maszyna wyrwała mu z ramienia wielki kawał ciała oraz odcięła przy łokciu jedną rękę. Mimo ciężkich ran uparty samobójca przypełznął na tor i położył się na szynach, czekając na nadejście pociągu. — Zobaczono go jednak i przemocą usunięto. Nieszczęśnik, będący mimo znacznego upływu krwi przy przytomności, bronił się gwałtownie przed ratującymi go, wołając: Pozwólcie mi umrzeć!

Przewieziony do szpitala, zmarł w kilku godzin.

—::::—

MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH NIE BĘDZIE SKASOWANE.

WARSZAWA. 19. września. (A. W.) W trakcie opracowywania planu reorganizacji ministerstw odrzucony został długo utrzymujący się projekt skasowania ministerstw publicznych. Istotnej reorganizacji ulegnie jedynie min. kol. które przeistoczy się w min. komunikacji, obejmujące również departament poczt i tel.

Z VII Zjazdu Polskiego Związku Drukarzy.

Przedwczorajsze obrady Zjazdu po kilkugodzinnej przerwie obiadowej, podczas której obradowały poszczególne komisje — trwały do godz. 10 w nocy.

Dalsze obrady rozpoczęto dyskusją nad sprawozdaniem Zarządu, kasowem i komisji rewizyjnej.

Uchwalono, by niedobory funduszu organizacyjno - administracyjnego pokrywać z funduszu bezrobocia do czasu uchwalenia odpowiedniej wkładki na ten cel.

Następnie komisja rewizyjna zgłosiła wniosek wyrażenia Zarządowi pełne zaufanie za jego pracę. Wniosek ten został uchwalony.

Żywą dyskusję wywołała sprawa utworzenia kasy zapomogowej dla chorych, podróżnych, inwalidów, sierot i przesiedlających się.

Delegaci warszawscy stanęli na stanowisku, iż związki nie powinny zajmować się stwarzaniem Kas zapomogowych, gdyż wszelkich świadczeń i ubezpieczeń społecznych należy domagać się od państwa.

Jednakowoż delegaci innych okręgów poza okręgami z byłego zaboru austrjackiego, gdzie świadczenia te istnieją od szeregu lat — zgodzili się na utworzenie Kas zapomogowych, a to tembardziej, że na terenie byłego zaboru niemieckiego są niemieckie zawodowe organizacje drukarzy, które istnieją dalej na mocy konwencji genewskiej. Do organizacyj tych zwracano się kilkakrotnie, by zorganizowały się w ogólno-państwowym Związku drukarzy, jednak niemieckie związki, jako warunek wstąpienia do ogólno- państwowego Związku drukarzy postawiły świadczenia społeczne na wzór świadczeń niemieckich i austrjackich.

Po długotrwającej jeszcze dyskusji zdołano wreszcie dojść do porozumienia, uchwalając bez zmian wnioski komisji regulaminowej.

Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1927 r. i dotyczy na razie członków kategorji pierwszej.

W sprawie tej Zjazd uchwalił również, iż członkowie, którzb przed 1 stycznia 1927 r. nabyli prawa do tych świadczeń w swoich okręgach, otrzymują przypadające im świadczenia lub różnice między przypadającemi im świadczeniami centralnemi a okręgowemi na koszt swego okręgu.

Jak żywe zainteresowanie zbudziła sprawa tych świadczeń nadmienić należy, iż dyskusja na ten temat trwała przez cały dzień wczorajszy.

Z powodu powyższej uchwały dokonano częściowej zmiany statutu i regulaminu.

Dalszym punktem obrad było stanowisko związku wobec sytuacji gospodarczej w państwie, zwłaszcza wobec sytuacji w przemyśle graficznym.

W sprawie tego punktu obrad mówcy stwierdzili, iż chęć zysków właścicieli drukarń, mających na widoku jedynie ilość produkcji a nie jej jakość obniża poziom estetyczny drukarstwa w Polsce. Zawód drukarski roi się obecnie od miernot fachowych lub partaczy, jakich głównie produkują małe drukarnie, niezatrudniające wykwalifikowanych pracowników.

Nadmierna produkcja takich pracowników wytwarza w zawodzie drukarskim nadmiar rąk do pracy.

Wobec tego Zjazd uchwalił rezolucję, w której domaga się od czynników powołanych wydania zakazu zatrudniania i szkolenia uczniów drukarskich zakładom, nieposiadającym wykwalifikowanych pracowników, którzy mogliby czuwać nad należytem wyszkoleniem ucznia.

Prócz tego Zjazd wydał zarządzenia wzywające okręgi i oddziały, aby przy zawieraniu umów cennik. wprowadzały do nich punkt o kontyngencie uczniów drukarskich. Stosunek liczbowy uczniów do wykwalifikowanych wynosić powinien 1 do 5.

O dalszych obradach podamy w następnym numerze naszego pisma.

—:::—

Sprawa Chorzowa.

WARSZAWA. 14. września. (Pat.) Jak wiadomo poselstwo niemieckie zwróciło się do rządu polskiego z notą, w której powołując się na wyrok trybunału haskiego w sprawie Chorzowa, sprecyzowało żądania restytucji fabryki i przeprowadzenia rokowań nad odszkodowaniem dla spółek Oberschlessische Stickstoffwerke i Bayrische Stickstoffwerke. Dnia 9. bm. ministerstwo spraw zagranicznych w odpowiedzi na tę notę zaznaczyło, że o ile chodzi o zwrot fabryki spółce Oberschl. Stickstoffwerke, to takiemu żądaniu

RZĄD POLSKI NIE MOŻE UCZYNIĆ ZADOŚĆ

ze względów natury tak prawnej, jak i faktycznej, natomiast utrzymując całkowicie swe stanowisko prawne co do spółki Oberschl. Stickstoffwerke rząd polski oświadczył gotowość wszczęcia rokowań w celu wyjaśnienia możności polubownego załatwienia sprawy. Co się tyczy pretensji, Bayrische Stickstoffwerke, to rząd polski już w toku procesu przed trybunałem haskim oświadczył gotowość nawiązania rokowań w sprawie jej odszkodowania, które to stanowisko zostało potwierdzone w nocie.

Tajniki komisji dla zbadania monopolu spirytusowego.

WARSZAWA. 14. września. (tel. wł.) Min. skarbu Klarner, za pośrednictwem specjalnej komisji zbadał działalność monopolu spirytusowego. Skład komisji był zainteresowany w niewprowadzaniu monopolu spirytusowego. Komisja rozpuściła wiadomość, że wykryła wielkie nadużycia, ale zaraz po udzieleniu przez p. Klarnera dymisji dyr. monopolu, p. Podkomorskiemu, pogłoski te ucichły. Dotychczas p. Klarner nie ogłosił sprawozdania komisji i sprawy nadużyć nie oddał prokuratorji. Czyżby to było potwierdzeniem pogłosek iż jedynym celem komisji było utrącenie p. Podkomorskiego, niemiłego sferom spirytusowym.

KONSPIROWANIE USTAWY.

WARSZAWA. 14. września. (tel. wł.) W najbliższych dniach na posiedzeniu rady ministrów będzie rozpatrywany projekt ustawy o rozbudowie miast, która jest opracowana w najzupełniejszej tajemnicy przez ministerstwo skarbu. Nie przedłożono jej nawet państw. radzie rozbudowy miast. Projekt winien być niezwłocznie ogłoszony.

—:::—

GROŹNA SYTUACJA W CHINACH.

PARYŻ. 14. września. (Pat.) Jak donoszą z Kantonu sytuacja staje się tam coraz groźniejsza. Dwie kanonierki francuskie stoją w pogotowiu dla obrony interesów francuskich.

NOWY JORK. 14. września. (Pat.) Według otrzymanych tu wiadomości z Pekinu, bunt jaki wybuchł, wśród sprzymierzonych wojsk chińskich w Kałganie został stłumiony. Kilkuset buntowników aresztowano.

—:::—

STARCIA NA ALBAŃSKO- SERBSKIEM POGRANICZU.

PARYŻ. 14. września. (Pat.) Chicago Tribune donosi z Białogrodu, że w pobliżu granicy jugosłowiańskiej w Welles, Albańczycy napadli na jugosłowiański posterunek graniczny, przyczem w starciu z żandarmami wszyscy napastnicy zostali zabici.

—:::—

B. PREZYDENT MEKSYKU PORWANY PRZEZ INDJAN.

MEKSYK 14 września. (Pat.). Oddział złożony z około 1000 Indjan szczepu Jaui napadł na pociąg, w którym jechał b. prezydent Obregon. Walka między Indjanami a wojskiem, które konwojowało pociąg — trwała trzy godziny, przyczem Indjanie uprowadzili Obregona. Sądzą, że chodzi tu o spisek agentów Huerty, którzy wmówili w Indjan, że Obregon jest odpowiedzialny za niedawne aresztowania ich przywódców. Na terytorjum szczepu Jaui wysłano oddziały wojskowe.

Z dnia.

Kruki.

Był podobno projekt emitowania 100 miljonów złotych w bilonie. Miały one być potrzebne na pokrycie deficytu w budżecie i stworzenie rezerw kasowych. Kiedy o tym projekcie pojawiły się notatki w prasie, pisma reakcyjne uderzyły na alarm, że oto zanosi się na nową inflację, że Polska popadnie w bankructwo, nie otrzyma pożyczki zagranicznej i t. d. Szczególnie wojował tu najnowszy organ gen. Hallera „Głos Narodu“, co jest zupełnie zrozumiałe. Tymczasem, jak z pewnych źródeł donoszą, rząd nie ma potrzeby powiększania bilonu, bo deficytu budżetowego nie będzie.

I co na to kruki?

Inna rzecz, że rząd bez uciekania się do dalszej emisji bilonu mógłby spełnić żądania pracowników państwowych, trzebaby tylko, aby trochę lepiej pocisnął niefortunnych dłużników podatkowych, zwłaszcza tych grubszych.

Ale na to rząd p. Bartla i Klarnera niestety nie pójdzie i dlatego sam sobie stwarza trudności olbrzymie.

—:::—

Chadecja stanie się stronnictwem rządowem?

WARSZAWA. 14. września. (A. W.) Od dłuższego czasu toczą się rokowania między niektórymi reprezentantami klubu Ch. D. a rządem, przyczem brana jest w rachubę ewentualność przejścia Ch. D. do grupy stronnictw rządowych. Znaczną rolę jako pośrednik między rządem a stronnictwami odgrywa w tych rokowaniach min. kol. Romocki. Przeciw tym rokowaniom ujawnia się w klubie Ch. D. silna opozycja.

—:::—

Sprawa rozbrojenia na Lidze Nar.

GENEWA 14 września. (Pat.). W czasie długich rozpraw komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi narodów na sprawą kontroli pryw. fabrykacji broni grupa mniejszych państw z Salwadorem na czele domagała się jak najszybszego zwołania konferencji międzynarodowej dla załatwienia — sprawy kontroli prywatnej fabrykacji broni. Przyjęło wniosek delegata francuskiego, — którego główny ustęp żąda kontynuowania pracy nad kontrolą prywatnej fabrykacji broni dla włączenia tej sprawy do programu konferencji rozbrojeniowej, jeżeli taka może być zwołana przed ósmem Zgromadzeniem Ligi narodów. W przeciwnym wypadku sprawy te mają być przedmiotem obrad konferencji specjalnej zwołanej w możliwie szybkim terminie.

Prasa angielska o zamachu na Mussoliniego.

LONDYN. 14. września. (Pat.) Prasa zajmuje się obszernie sprawą zamachu na Mussoliniego oraz ostatniem przemówieniem, wygłoszonem przez niego. Prasa konserwatywna wyraża radość z powodu ocalenia Mussoliniego, komentując jednocześnie z ostrą ironją część przemówienia dotyczącą tolerowania przeciwników faszyzmu przez obce państwa. Prasa liberalna napada gwałtownie na Mussoliniego a „Daily New“ posuwa się nawet bardzo daleko w swej napaści, zaznaczając, że gdyby przywiązywało się wielką wagę do niektórych ustępów przemówienia Mussoliniego, to mogłoby się stać jeszcze bardziej wątpliwem, niż jest w rzeczywistości, czy ocalenie Mussoliniego byłoby zbawieniem dla Włoch.

—:::—

Komunikat.

W sobotę o godz. 7. wieczorem w sali Domu ludowego, odbędzie się zgromadzenie w sprawie dnia młodzieży robotniczej.

Krzywdzenie nauczycielstwa.

We wszystkich dziennikach czytamy dłuższe lub krótsze artykuły, kreślące „wrzenie" wśród urzędników i funkcjonarjuszy państwowych z powodu krzywdy, jaką wyrządza im największy pracodawca „państwo" same we własnej osobie. Wszystkie rządy i te wrogie pracownikom i im sprzyjające, nawet ten odrodzeńczy, co to powstał w imię wymiecenia bezprawia, którego „za dużo" nagromadziło się było w młodem państwie, wszystkie, powiadamy, rządy od chwili cofnięcia się rządu Moraczewskiego — skarb sanują insanacją położenia urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Wre tedy wśród tej olbrzymiej rzeszy, do której należy i nauczycielstwo. Nie utrzymało się bowiem na poziomie, na jakiem postawił był jego nieodżałowanej pamięci tow. Prauss, ale cofa się wstecz od szeregu lat, tak w położeniu socjalnem, jak i w materjalnem uposażeniu.

I niedość, że o poprawie jego „bytu" nikomu się nie śni, i to, że ministrowi Sujkowskiemu odmówiono nawet skromnej kwoty $1\frac{1}{2}$ miljona na ten cel, w tej samej chwili, gdy znalazły się tak ciężkie miljony na poprawę bytu oficerów. Nauczycielstwo nie może doprosić się wypłacenia mu tego, co już uchwałami sejmu i rozporządzeniami b. ministra oświaty Grabskiego dawno uzyskało.

Zastrzegamy sobie na później skreślenie sposobów i sposobików, jakiemi nauczycielstwo, posiadające oddawna VII. rangę, zamiast posunięcia do szczebla e, a nawet f, dzisiaj otrzymało tylko szczebel c.

Ale uzyskawszy ten szczebel, powinno otrzymać wyrównanie za lata od 1923, za które pobierało pensję wedle szczebla a, gdy należało mu się b, wedle obliczeń Kuratorjum i ministerstwa oświaty.

Otóż to właśnie wyrównanie uchwalone zostało już w marcu, pieniądze, wedle twierdzeń wtajemniczonych, u wielkiego ołtarza się znajdujących, wyasygnowane, nauczycielstwo na nie czeka i doczekać się nie może...

Dostali je już protegowani, znajomi rozmaitych figur i wyższych urzędników, dostają ci, którzy energicznie o nie upomnieć się potrafią, którzy wychodzą swoje pieniądze, wędrując od biura do biura, od urzędnika do urzędnika. Co mniej energiczni spotykają się z odmową: „niema pieniędzy".

Cóż to, to „skarb" posłał pieniądze tylko dla pewnych jednostek? To trzeba łazić po biurach i gonić za protekcją, aby odebrać to, co nam przez lata całe nieprawnie zabierano?

I jeszcze jedna kwestja. Wedle obliczeń nauczycielstwa, licząc 25 zł. miesięcznie od „awansu", należałoby się posuniętym około 1500, 1600 zł., tymczasem „szczęśliwi" już posiadacze „wyrównania" dostali tylko po 400 i coś około tego.

Coprawda, biura skarbowe, likwidujące te kwoty stwierdzają, że nie rozumieją skąd te kwoty się biorą, że obliczenia Kuratorjum szkolnego są... niejasne i niezrozumiałe. Niechby tedy ktoś to jasno nareszcie obliczył, bo i nauczycielstwo tego nie rozumie, nie rozumie ściągniętych kwot, nie rozumie, dlaczego np. zwyczajne ich pensje kurczą się o tak znaczny procent, po ściągnięciu rozmaitych pozycyj, gdy na mieszkanie nauczyciel VII. rangi otrzymuje dzisiaj 20 złotych.

Pozostając na razie w ramach tej rangi, stwierdziliśmy także, że gdy we Lwowie nauczyciel będący w randze VII. „na szczeblu" c, otrzymał 336 zł., to kolega jego warszawski otrzyma 466 zł. Czy naprawdę taka jest różnica w uposażeniu nauczycielstwa w tych miastach.

Należy tedy zrewidować tę rzecz. Kto i dlaczego obdziera pracowników tutejszych, niewiadomo, nauczycielstwo powinno tego dochodzić i nie dawać się. Skromni i cisi nie doczekają się ani zwrotu tego, co od nich bezprawnie wypożyczono, ani tem mniej poprawy swego bytu.

Doniosła sprawa kredytu rękodzielniczego.

W myśl nawoływań i próśb, Państwo za pośrednictwem PKO. przeznacza 600.000 zł. na kredyt rękodzielniczy i obdzieja nim Kasę Rękodzielniczą we Lwowie oraz Związek Rękodzielniczy w Krakowie. Wszystkie inne organizacje spółdzielcze w Małopolsce zostają pominięte. Tu podkreślamy, że te inne organizacje spółdzielcze liczą około dwudziestu tysięcy członków rękodzielników i drobnych przemysłowców, a są niemi Towarzystwa Zaliczkowe, Banki i Kasy Zaliczkowe, które, jak dotąd, zaspakajają cały potrzebny kredyt rękodzielniczy w mierze niewystarczającej, skutkiem wojny i późniejszej dewaluacji pieniądza.

W następstwie takiego rozporządzenia i skutkiem takiego wymiaru kredytowego — wszyscy ci rękodzielnicy i drobni przemysłowcy (20 tysięcy) są odcięci od tego dobrodziejstwa kredytowego tylko z tej racji, że nie mieszkają we Lwowie lub w Krakowie.

Oczywiście — ci prowincjonalni rękodzielnicy nie mają możności i nie mają czasu na przeprowadzanie korespondencji gwoli uzyskania kredytu — a już o jeżdżeniu z Zaleszczyk do Lwowa — lub Dębicy do Krakowa — chyba mowy niema ze względu nietylko na czas, ale na połączone z tem koszta.

Dalsze komentarze są tu zbyteczne — i niech to nikogo nie dziwi, że ci upośledzeni i odsunięci od kredytu w czasach tak ciężkich dla przemysłu drobnego, są tym faktem zaskoczeni i mocno rozgoryczeni. Izba rękodzielnicza, która starała się o ten kredyt w tej formie, jak to wiemy z gazet — niewiadomo jaki miała w tem cel, ale wiadomem już dziś, że osiągnęła wręcz przeciwny skutek, już obecnie.

Rzemieślnik.

Zastraszający wzrost szkarlatyny w Stryju.

Mieszkańcy domagają się odroczenia nowego roku szkolnego.

Wbrew tendencyjnym informacjom Województwa stanisławowskiego stwierdzić należy z niepokojem, że infekcyjne choroby, szkarlatyna, czerwonka i tyfus wzrastają w województwie i w mieście Stryju. Wedle ostatniej statystyki magistratu w Stryju w ub. sobotę było w mieście 79 chorych na szkarlatynę, 73 na czerwonkę, a 4 osoby na tyfus. Należy pamiętać przytem, że duża ilość wypadków nie jest zgłaszana do wiadomości władz.

Mieszkańcy Stryja, przerażeni wzrostem epidemji, domagają się od władz szkolnych wstrzymania rozpoczęcia nauk w szkołach.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zgromadzenie dzieci w szkołach byłoby lekkomyślnem igraniem z życiem i zdrowiem rodzin.

—:::—

Kupiec amerykański chwali Polaków -- bo płacą długi.

Samuel Vauclain, prezydent największej wytwórni lokomotyw w Ameryce „The Baldwin Locomotive Works of Philadelphia", wygłosił na śniadaniu w Export Managers Club w Nowym Yorku przemowę na temat stosunków handlowych ze starym światem, przyczem szczególną uwagę poświęcił Polsce. Między innemi p. Vauclain oświadczył:

„Pożyczyliśmy Polsce siedem miljonów dolarów w lokomotywach, wtedy, gdy w kraju tym nie było nic, prócz ludności tylko. Koleje były tam wyniszczone i mosty były zniszczone. Nie było tam ani handlu, ani życia. Lecz Polska nas nie zawiodła. Polska nigdy nie ociągała się z zapłatą, gdy termin nadszedł i to bez względu na to, czy chodziło o odsetki, czy sam kapitał. Polska też nigdy ociągać się nie będzie, ponieważ naród polski, jest, według mojego zdania, najbardziej honorowym i czcigodnym ze wszystkich narodów Europy. Lecz popatrzmy: podczas pobytu mojego w Polsce oficjalna stawka procentowa wynosiła 24 proc. rocznie. Czy możemy sobie wyobrazić ktoregoś z nas, by robiąc interes płacił 24 procent za dziewięćdziesiąt dni lub nawet sześć miesięcy. Polska potrzebuje amerykańskich pieniędzy, potrzebuje odpowiedniego kapitału, któryby przyszedł do tego kraju i powiedział do jego kupców: „Oto macie pieniądze na 8 procent, a jeśli nie na osiem to na dziesięć". Nie szukajcie błędów u Polaków, że nie są tak bogaci, jak Stany Zjednoczone, lecz szukajcie błędów u siebie samych, że nie pomagacie Polakom do osiągnięcia tej pomyślności, która panuje w Stanach Zjednoczonych. Dlaczego nie zbadacie, co możecie sprzedać Polsce, a co mogłoby być dobrodziejstwem dla Polski i co możecie kupić w Polsce, a co może być dobrodziejstwem dla was?

Zato wszystkie pieniądze wysyłane do Niemiec, wszelkie kapitały amerykańskie wkładane w Niemcy służą tylko, według mego zdania, by wam zabrać wasz eksport i by was odpędzić od jakichkolwiek interesów z zagranicznymi krajami. Nie widzę, by amerykańskie pieniądze inwestowane w Niemczech, dały najmniejszy choćby pożytek amerykańskiemu eksporterowi.

Nie troszczcie się o przyszłość Polski, panowie. Naród polski nie pozwoli dziś już nikomu uszczuplić stanowiska, jakie w świecie osiągnął".

Konferencja Robotników Przemysłu Chemicznego.

odbyła się dnia 5. września rb. w Krakowie, celem utworzenia nowego Związku robotników przemysłu chemicznego w miejsce wykluczonego z Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku pozostającego pod wpływami Czumy i jego adherentów. — W konferencji wzięli udział przedstawiciele największych fabryk cementu, rafinerji naftowych, fabryk chemicznych i zapałek z całego kraju. Po całodniowych obradach konferencja przyjęła nowy statut dla Związku, wybierając równocześnie nowy Zarząd Związku. Przewodniczącym Związku wybrany został tow. Józef Jarek z rafinerji Vacuum w Czechowicach, zastępcą przewodniczącego tow. Michał Sablik z Krakowa.

Ponadto w skład Zarządu weszli: tow. tow. Władysław Majewski (cementownia Wysoka), Jan Koryczan (Trzebinia, Rafinerja), Edward Włodkowski (fabryka zapałek „Płomyk"), Denasiewicz Paweł (Drohobycz „Polmin") i Latos Piotr (Olkusz). Do Komisji kontrolującej wybrani zostali tow. tow.: Michał Jamrus (cementownia Szczakowa), Sapeta Stanisław (Browar Żywiec) i Stawarz Jan (Skawina).

Siedziba nowego Związku mieści się w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie też we wszystkich sprawach Związku należy się zwracać. Wzywamy wszystkich robotników fabryk chemicznych do przystąpienia do nowego Związku, gdyż tylko ten Związek uznany jest przez Komisję Centralną Związków Zawodowych jako reprezentacja robotników chemicznych.

Nowa stacja szczepienia szkarlatyny,

została otwartą w biurze Fizykatu miejskiego, pl. Dąbrowskiego l. 3, codziennie od godz. 8—10 przedpołudniem, wykonywane są szczepienia tak rozpoznawcze (Dicka) jak i zapobiegawcze, wyłącznie szczepionką warszawską — inne, zwłaszcza niemieckiego wyrobu szczepionki, są, jak wiadomo, bezwartościowe dla polskich dzieci.

Obecnie funkcjonują zatem w mieście następujące stacje szczepienia szkarlatyny: dwie państwowe stacje, jedna w ul. Zamarstynowskiej l. 48, druga w ul. Bema l. 1. Szczepienia tam są zupełnie bezpłatne, otwarte dla wszystkich zgłaszających się codziennie od godz. 10—12-tej i od 3—5-tej popołudniu. Za opłatą 1.50 zł. za jedno szczepienie szczepią: ambulatorjum szpitala izraelickiego, ul. Rappaporta 10, stacja w barakach epidem., ul. Janowska 130, Fizykat miejski, plac Dąbrowskiego 3 i lekarze miejscy: Dr. Kasperek, Kochanowskiego 5, Dr. Doliński, Gródecka 16, Dr. Litwinowicz, Żółkiewska 62, Dr. Jaszczurowski, Łyczakowska 101, Dr. Kielanowski, ul. Rutowskiego 23, Dr. Wernicki, Kopernika 42 b.

Z ruchu zawodowego.

§ **Zgromadzenia poufne w Związkach Zawod.** Dziś i w dnie następne odbywać się będą w Związkach Zaw. zebrania poufne, na których będzie omawiana sprawa przygotowania obchodów 25-lecia Międzynarodówki Zaw.

—...—

Nowe pokrzywdzenie inwalidów i uprzywilejowanych.

Kilka miesięcy temu Ministerstwo Skarbu rozdało w Województwie lwowskiem 28 koncesyj na hurtownie spirytusowe, które są już otwarte i bez zarzutu prowadzone. Pomiedzy temi. kilku z nich dostało się najbardziej uprzywilejowanym inwalidom, wedhug rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 27. grudnia 1924 r. Dz. U. R. P. z dnia 31. grudnia 1924 Nr. 114 poz. 1022.

Tymczasem w ostatnich czasach pojawiło się w dziennikach ogłoszenie Dyrekcji Monopolu Spirytusowego z Warszawy, zapowiadające, wskutek zaprowadzenia monopolu. otwarcie w najbliższym czasie w tych wszystkich miejscowościach hurtowni rządowych.

Pokrzywdzeni inwalidzi, wśród których są przeważnie niezdolni do pracy i pozbawieni środków do życia, a nadane im hurtownie miały być całą ich egzystencją, podnieśli

GORĄCY PROTEST

wysyłając swych delegatów w tej sprawie do Marszałka Piłsudskiego, do ministra Klarnera do p. premiera Bartla oraz w Monopolu Spirytusowym do Dyr. Bukowieckiego i Naczelnika Chorzelskiego z prośbą, ażeby Rząd w tych kilku miejscowościach, w których mają hurtownie inwalidzi i uprzywilejowani. ludzie ze wszech miar zasłużeni, — cofnął zakładanie hurtowni Rządowych, zamieniając hurtownie im nadane na hurtownie komisowe bez przetargu lub pozostawił tak jak jest obecnie.

Sprawa ta jest jeszcze nierozstrzygniętą, a jest obawa, że będzie rozstrzygnięta na niekorzyść inwalidów i uprzywilejowanych.

Panowie Monopolu konferują, usypiając czujność delegatów inwalidów, zglaszających się o rezultaty owych konferencji słowami: „Nie skrzywdzi się Was", przyczem dodać należy, że projekty tego niekrzywdzenia są tak krzywdzace, że porównać ich nie można z żadną krzywdą wyrządzoną dotychczas inwalidom. — Projekty te są jeszcze tak absurdalne, że wprost nie można uwierzyć, że układali je fachowcy.

Panowie z Monopolu proponują inwalidom posiadającym we Lwowie i w innych miejscowościach Małopolski uruchomione hurtownie z zapłaconym za kilka lat lokalem z zapłaconemi taksami rządowymi jak: świadectwo przemysłowe, patent akcyzowy, podatki komunalne etc. — z zapłaconym towarem, co wszystko wynosi od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych — ażeby położyli na tem krzyżyk, ażeby ponieśli te straty, a następnie zrzeszyli się wszyscy, połową we Lwowie połową zaś w Sokalu, uruchomiając znów swoim kosztem w tych miejscowościach dwie wspólne hurtownie komisowe. — zaś w tych miejscowościach w których dotąd koncesje posiadają rząd założy swoje hurtownie. — Bez komentarzy!

A dzieje się to wszystko w imię „interesu rządowego", które to hasło brzmi trochę dziwnie w ustach monopolu spirytusowego, po rezultatach komisji obrzudowskiej, pewna bowiem komisja specjalna obliczyła już naprzód (sic!), że hurtownie rządowe mają rzekomo przynieść większy dochód aniżeli hurtownie inwalidów.

Ale dość tej zabawy i

DOŚĆ EKSPERYMENTÓW URZĄDZANYCH NA INWALIDACH!

rozstrzygnięcie bowiem może być tutaj tylko jedno! — W miejscowościach w których dostali koncesje uprzywilejowani i na uruchomienie tychże wyłożyli całe swe mienie, rząd hurtownie spirytusowych zakładać nie może, było by to bowiem bezprawie, występujące przeciwko rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, które wydane zostało pierwej aniżeli był uchwalony monopol, byłaby to zbrodnia popełniona na ludziach najzasłużeńszych, i byłoby to naruszenie powagi Rządu, której utrzymanie jest chyba także interesem rządowym. — Boć jaką powagę może mieć rząd, który odbiera nadane na podstawie Najwyższego rozporządzenia rok, lub kilka miesięcy temu koncesje, tylko z tego powodu, że... zmienił obecnie projekt, i że rok temu stwarzając monopol spirytusowy nie umiał ułożyć z góry takiego planu, któryby był dziś nienaruszalny? Jakie zaufanie można mieć do rządu, który tak często zmienia swoje projekta, niszcząc przytem mienie obywateli? — Jeżeli w monopolu spirytusowym są miljonowe straty, spowodowane nadużyciami, niedopatrzeniem, czy też nietachowością, to wyrównywać ich nie można krzywdą inwalidów, niechaj winni idą pod sąd! Niechaj im będą odebrane ich majątki! — ale wara im od mienia inwalidów!

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej rozpoczęła się już bardzo

OSTRA KAMPANJA ZE STRONY POKRZYWDZONYCH.

Pokrzywdzeni postanowili pod żadnym warunkiem nie oddać raz im nadanych koncesji odrzucając jednogłośnie projekt monopolu jako niemożliwy do przyjęcia. — Postanowili też w razie odebrania im przemocą koncesji lub uniemożliwienia prowadzenia hurtowni przez cofanie kredytów, i t. p. szykany, zaskarżyć rząd o zwrot kosztów, które wyniosą więcej aniżeli iluzoryczna nadwyżka dochodu, obliczona przez specjalną komisję.

Na odbytych zgromadzeniach inwalidzkich napiętnowano postępowanie monopolu i uchwalono domagać się przez wszystkie zrzeszenia inwalidzkie ustąpienia z monopolu tych panów, którzy w tak krzywdzący sposób występują przeciwko inwalidów. Postanowiono też domagać się równoczesnego odebrania wszystkich rządowych koncesji osobom nieuprzywilejowanym i rozdania ich inwalidom, podług rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, którego rząd, mimo tego, że zostało wydane 2 lata temu, do tej pory nie wykonał.

Kongres brytyjskich Zw. zawodowych przeciw Moskwie.

Podczas obrad kongresu brytyjskich Zw. zawodowych, który zakończył się 11. b. m., omawiano obszernie sprawę stosunku do rosyjskich związków zawodowych. Wśród delegatów nieprzyjazny nastrój dla Rosjan wywołał odczytany list przewodniczącego Centr. Rady rosyjskich Zw. zawodowych, Tomskiego, który w niebywały w stosunkach towarzyskich sposób, utrzymany w tonie impertynenckim i zarzucający według zwyczaju komunistów rosyjskich angielskim Zw. zawodowym „zdradę" proletarjatu. Kongres olbrzymią większością odrzucił rezolucję, wzywającą Radę generalną do przedsięwzięcia w Amsterdamie kroków w kierunku zwołania wspólnej konferencji, któraby doprowadziła do złączenia się Moskwy z Amsterdamem. Rezolucja podnosiła, że w związku z tą konferencją Amsterdam nie będzie stawiał żadnych wstępnych warunków.

Przyjęło natomiast popartą przez Purcella w imieniu Rady generalnej rezolucję, w której Kongres wypowiada się zasadniczo za koniecznością utworzenia jednej, jednolitej Międzynarodówki zawodowej, przyczem wyraża ubolewanie, że dotychczasowe próby nie doprowadziły do rezultatu. Charakterystyczne jest, że tę drugą rezolucję popierał Purcell, który uchodził zawsze za gorliwego poplecznika połączenia się z Moskwą. Purcell w polemice ze zwolennikami odrzuconej rezolucji oświadczył, że w obecnym czasie Kongres międzynarodowy, zwołany w tej sprawie, przyniósłby więcej szkody niż pożytku, zapewnił jednak, że Rada generalna będzie nadal pracowała nad wciągnięciem Rosjan do Międzynarodówki amsterdamskiej.

Miljon bezrobotnych w Rosji.

MOSKWA. (Ceps). Miesięcznik „Wiestnik truda", organ centralnej rady syndykatów, przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów szereg ciekawych danych statystycznych, dotyczący bezrobocia w Rosji sowieckiej.

W roku 1917 ilość zatrudnionych w przemyśle osób wynosiła 3,024.000. Po wojnie zmniejszyła się ilość robotników w przemyśle rosyjskim na 1,243.000; w dniu 1-go stycznia r. b., ilość pracujących w przemyśle robotników wynosiła 2,388.000. Ponieważ pracę otrzymywali przedewszystkiem robotnicy kwalifikowani, stanowiący zaledwie drobną cząstkę ogólnej liczby bezrobotnych, przeto ilość bezrobotnych w Rosji przez dłuższy czas stale rosła. W roku 1922 zarejestrowanych było w urzędach sowieckich 388.000 bezrobotnych, w roku 1923 — 911.700, w roku 1924 — 1.143.700, a w roku 1925 — 976.000. Dnia 1. stycznia r. b. ilość bezrobotnych w Rosji wynosiła 951.173. Od tego czasu w stanie zatrudnienia nie zaszła żadna większa zmiana, wobec czego

W CHWILI OBECNEJ JEST W ROSJI OKOŁO 1 MILJONA BEZROBOTNYCH,

rekrutujących się po większej części z robotników niekwalifikowanych. Na wzrost bezrobocia bardzo wielki wpływ wywiera ta okoliczność, że ludność wiejska w czasach ostatnich gromadnie przenosi się do miast, szukając tam możności zarobkowania. Ale i miasta same dostarczają stale pokaźną bardzo liczbę bezrobotnych. Według danych statystycznych z ogólnej ilości 600.000 nowych bezrobotnych przypada 200—250 tysięcy osób na ludność wiejską. 40 proc. bezrobotnych stanowią ludzie młodzi, przeważnie poniżej 24 lat. 18'3 proc. bezrobotnych należy do klasy robotniczej, 18'6 proc. do stanu urzędniczego o 48'7 proc. stanowią robotnicy niekwalifikowani. Na zasiłki dla bezrobotnych wydatkuje państwo miesięcznie około 2,800.000 rubli.

Obecnie powstał nowy projekt wspierania bezrobotnych; każdy robotnik zatrudniony ma po pewnym czasie pracę swą ustąpić bezrobotnemu, który po upływie pewnego ustalonego okresu czasu, znów by miejsce swe dał do dyspozycji swemu poprzednikowi. W ten sposób zatarte by zostały różnice socjalne, wynikające na skutek stałego zatrudnienia z jednej strony, i stałego bezrobocia ze strony drugiej.

O jednolity front robotniczy w Czechosłowacji.

PRAGA, 13. 9. Na zebraniu zarządu niemieckiej socjalnej demokracji w Czechosłowacji dr. Czech po referacie na temat stosunku do innych partji socjalistycznych, wniósł następującą rezolucję, jednomyślnie przyjętą:

„Wobec międzynarodowo zorganizowanej reakcji naglącym nakazem chwili staje się skupienie sił proletarjackich wszystkich narodów. Jako pierwszy krok na tej drodze powitalibyśmy ściślejsze współdziałanie z czeską socjalną demokracją, która teraz w myśl swych ostatnich uchwał stanęła na opozycyjnej linji bojowej, torując temsamem drogę do wspólnej akcji robotników niemieckich i czeskich.

Wspólne obrady, które niebawem się odbędą, powinny roztrząsnąć wszystko, co w uchwałach czeskiej socjalnej demokracji potrzebuje jeszcze wyjaśnienia, aby już w najbliższej przyszłości mógł stanąć do walki zwarty front robotników obu narodowości".

Ze sportu.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI:

KRAKÓW: CRACOVIA — LUBLINIANKA 9 : 1 (U8 : 0).

W niedzielę CRACOVA — LUBLINIANKA 12 : 0 (6 : 0).

ŁODŹ. WARTA — TURYŚCI, 4 : 1 (2 : 0).

WILNO: POLONIA (Warszawa) — 1 p. LEG. 4 : 0, (3 : 0).

NOWY REKORD ŚWIATOWY PELZERA. NURMIE ZWYCIĘŻONY.

BERLIN: Bieg na 1500 mt.: Pelzer (Niemcy) 3 m. 51 s., rekord światowy 2) Widel (Szwecja) 3. Nurmi.

—:::—

WCZORAJ UKAZAŁ SIĘ NOWY NUMER TYGODNIKA „SPORT“, omawiający szeroko zwycięstwo drużyny polskiej nad Turkami. Również inne działy tego tygodnika mają obszerne rubryki, podające wszechstronnie o bieżących sprawach. Aktualne ilustracje zdobią numer tego pisma, redagowanego wielce interesująco nawet dla tych, którzy ze sportem stoją w dalszym kontakcie.

—:::—

NIEWESOŁE POKŁOSIE Z IMPREZY M. K. A. Niedzielne wyścigi urządzone przez Małopolski klub automobilowy, kosztowały jak wiadomo życie ludzkie, oraz parę osób rannych. Chaos organizacji, nieporządek jaki panował w czasie tej imprezy zniechęcił publiczność do tego rodzaju przedsięwzięć. Również i przedstawiciele prasy odczuli na własnej skórze bałagan panujący na placu startu.

Największym jednak skandalem było zignorowanie 4 sportsmenów delegowanych przez Katowicki klub motocyklowy. Ulokowano ich w hotelu przy ul. Furmańskiej, następnie nie wpuszczono ich na bankiet do hotelu krakowskiego, gdyż rzekomo nie byli odpowiednio ubrani. Nagrody wybrano najmizerniejsze, jaskrawo krzywdzące w stosunku do innych zawodników i wręczono im cichutko w przedpokoju.

Ten postępek rzekomo sportowego klubu wzbudził słuszne oburzenie w szerokich kołach miasta, gdyż kompromituje cały sport lwowski. Koła te domagają się obecnie, aby M. K. A. dało obrażonym zadośćuczynienie i gwarancję, że takie wypadki będą w przyszłości niemożliwe.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Stefan“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Azajs“.

—::::—

Teatr Wielki wystawia dziś w środę, 15. b. m. operę K. Gounoda „Faust“. W głównych partjach wystąpią pp.: Jakubowska (Małgorzata), Okońska (Siebel), Kasprowiczowa (Marta), Perkowicz (Faust), Płoński (Walenty), Kurzbart (Wagner) i reżyser Tarnawski jako Mefisto.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ TOW. DOZORCY I DOZORCZYNIE. Związek dozorców domów we Lwowie, Rynek l. 8. zaprasza wszystkich dozorców i dozorczynie na Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 3. popoł. w sali Związku „Praca“ Rynek l. 8. I. p.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Członkowie i sympatycy jawcie się jak najliczniej.

× NAUCZYCIELSKIE WYŻSZE KURSY. (Ognisko lwowskie Związku P. N. S. P.) urządza dwuletnie wyższe kursy z prawem publiczności z grupy

a) geograficzno- przyrodniczej,

b) humanistycznej,

c) matematyczno- fizycznej.

Wykłady rozpoczynają się 1. października b. r. Podział godzin kursów jest tak ułożony, że w nauce mogą brać udział i nauczyciele z prowincji.

Wpisy przyjmuje oraz udziela informacji Sekretarjat Ogniska Nauczycielskiego we Lwowie (Gmach Skarbka brama 5 vis a vis teatru) I. p.

Czy nowe podwyższenie podatków?

WARSZAWA. 14. września. (A. W.) W sferach rządowych rozważa się sprawę podniesienia od 15 — 20 proc. podatku bezpośredniego z czem byłaby związana pewna poprawa uposażeń urzędniczych.

Projekt w tym kierunku zostałby wniesiony do sejmu już w ciągu sesji wrześniowej.

—:::—

Z „NOWEGO KURJERA POLSKIEGO“ — „EPOKA“

WARSZAWA. 14. września. (A. W.) Organ kół urzędowych „Nowy Kurjer Polski“ którego redakcję objął niedawno b. adwokat p. T. Zagórski zmienia z dniem 1. października nazwę na „Epoka“.

—::::—

Kurs ogrodnictwa.

Za przykładem lat poprzednich, Tow. Gospodarskie Wschod. Małop. we Lwowie, ul. Kopernika 20, w zbliżającym się sezonie zimowym urządza Kurs Teorji Ogrodnictwa, który trwać będzie od 3. listopada rb. do 15. marca r. n., z dwutygodniową przerwą na czas świąteczny. Wykładane będą wszystkie główne działy ogrodnictwa, a mianowicie: sadownictwo, szkółkarstwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo, drzewoznawstwo, nasiennictwo i nauki pomocnicze, a między niemi pszczelnictwo. Korzystać może każdy interesujący się ogrodnictwem, bez względu na wiek. Wykłady odbywać się będą codziennie, w godzinach popołudniowych, od 4—7, za wyjątkiem dni świątecznych. Począwszy od 5. października zapisy przyjmować będzie i wszelkich informacji odnośnie kursu udzieli Biuro Ogrodnicze Tow. Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, oficyna prawa I. p. drzwi 6, tel. 47—75, w godzinach biurowych od 9—12.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek, 17. b. m. o godz. 7-mej wiecz w lokalu „Dziennika Lud.“ Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.